

Kronika Knadbużańska

DEMOKRATYCZNY TYGODNIK REGIONALNY

Chełm — Hrubieszów — Włodawa

POLSKIE MORZE -- KLEJNOT NASZ

Dzień 9 lutego. Uroczyste obchody Chełm 16-tą Rocznicę Odzyskania Dostępu do Morza.

Łopocą na wietrze u bram domów flagi, wieszcząc radosne święto dumy i mocy, czynu i ofiarności

W kościele dzwony biją. Wzywają wiernych na nabożeństwo, mające się odbyć z okazji tej wielkiej rocznicy. Chyła się do stóp Gwiazdy Morza polskie sztandary, a serca biją zgodnym rytmem radości i ślubowania. W krzesłach przed ołtarzem zasiedli przedstawiciele władz, wojska i organizacji

Z ust kapłana padają słowa, podkreślające potęgę polskiego czynu na morzu, zachęcające do dalszej ofiarnej i wyteźonej pracy nad utrwaleniem mocarstwowości naszego Państwa.

„Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę wolną pobłogosław Panie”.

W świątyniach innych wyznań, w pełnem powagi skupieniu, zanoszą wierni modły o potęgę panowania Polski na Bałtyku.

Uczucia wszystkich obywateli popłynęły w tym dniu korną i gorącą falą ku naszemu morzu.

Nasze! Ileż prawdziwej mocy i bogactwa mieści ten jeden krótki wyraz!

Nasze!... I przed zapatrzonymi oczyma jawią się długie szeregi szarych polskich żołnierzy, ofiarą krwi i życia, bohaterstwem czynów wywalczających przyszłość Ojczyzny, byśmy dzisiaj w radosnej dumie rzec mogli „nasze”!

Szwadron ułanów zanurza lance w szmaragdowej wód toni, pierwszy batalion morski wybija takt marsza a błękitny generał w imieniu Rzeczypospolitej zaślubia Bałtyk.

Ziściły się marzenia pokoleń, cudowna baśń o polskim morzu stała się rzeczywistością.

„Wolności słońce pieści lazur, łódź nasza płynie w świata dal, z okrętów polskich polską flagą uśmiecha się do morskich fal...”

A u wód Bałtyku zaciągnęła czujną wartę Liga Morska i Kolonjalna. Skupiła ona pod swymi sztandarami setki tysięcy obywateli, którzy z wolnością Państwa odzyskali i serce dla morza.

Oni to dzisiaj organizują dorocznym zwyczajem obchód rocznicy odzyskania morza.

W sali kina „Tęcza” odbywa się „Poranek Morski”. Do tłumnie zgromadzonej publiczności przemawiają prelegenci: Dr. H. Zajfen i J. Szybowski, przeorywując umysły, rozplamięniając uczucia. Dział koncertowy w wykonaniu orkiestry wojskowej, deklamatorki p. Wunderlichowej, chóru parafji Marjackiej oraz zespołu amatorskiego rewji

„Uśmiechnij się” wypada udatnie i miło. Publiczność rozchodzi się zadowolona, wszystkich ogarnął radosny nastrój wielkiego morskiego święta.

W ten rozentuzjasmowany tłum rzuciła Liga Morska i Kolonjalna potężny apel „Do czynu”!

Ileż pracy czeka nas strażników polskiego morza, by je umocnić, ochronić i zabezpieczyć przed wrogami zakusami obcych. By bogactwa przez los nam danego nie zmarnować, by ideologią morską scementować cały naród, a wskazując mu morze jako bramę na świat, przez którą wyjść ma prawo i obowiązek z próbą ekspansji gospodarczej i ludzkiej, uczynić go z narodu nędzarzy — narodem władców i bogaczy.

Znamienne jest powiedzenie generała Orlicz-Dreszera, Prezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, że „prawdą na świecie jest wola człowieka silnego”.

Polak musi być takim! Nasz dorobek na morzu każe nam wierzyć w lepsze jutro Polski mocarstwowej, opartej mocną stopą o morze.

A dorobek to niemały, gdyż zadziwił świat wielkością cyfr i czynów.

Po latach gnuśności i niewoli wzięliśmy się w rekordowym tempie do pracy i oto na piaskach i torfowiskach nadmorskich zbudowaliśmy Gdynię, oraz dwa mniejsze porty Hel i Jastarnię.

Gdynia stała się 9-tym portem światowym, a największym portem na Bałtyku.

Port gdyński posiada nowoczesne urządzenia przeładunkowe i składowe, 61 dźwigów różnego rodzaju, mogących unieść jednocześnie około 20 wagonów towaru, 35 magazynów o powierzchni do ładowania 187,000 m²

Praca portu gdyńskiego, wyrażona w cyfrach, przedstawia się wprost imponująco. W 1934 r. przeładowano w porcie 7 milionów ton towaru. Główne artykuły wywozu stanowiły: cukier, bekony, jaja, szyny, metale, drzewo i węgiel. Przywożono rudy, nawozy sztuczne, bawełne, nasiona oleiste, owoce, skóry, śledzie i t. p. Przez niewielką naszą granicę morską prowadzimy $\frac{3}{4}$ naszego obrotu zagranicznego, a okręty pod polską banderą docierają do wszystkich krańców świata, szerząc sławę imienia polskiego.

Tysiące statków handlowych zawija do portu gdyńskiego, przywożąc towary zagraniczne, a wywożąc polskie.

Handlowa flota polska liczy dziś 56 statków — o pojemności 65 tysięcy tonn. Jednakże statki polskie mogą obsłużyć $\frac{1}{12}$ część towarów

przychodzących i wychodzących z Polski, a $\frac{11}{12}$ towarów przewożą statki państw obcych, którym płacimy setki milionów złotych rocznie.

Liga Morska i Kolonjalna przypomina więc stale społeczeństwu, że „Budowa nowych statków handlowych jest nakazem chwili nie tylko dla rządu, lecz i dla całego narodu”.

Nasza flota handlowa jest nikła w porównaniu do floty innych państw, a przecież wielkość floty stanowi o potęgę narodów, wielkość floty handlowej jest miarą niezależności gospodarczej państw. Dzięki flocie handlowej zdobywamy nowe rynki zbytu, nawiązujemy kontakt ze światem, wychodzimy na świat po dobrobyt i bogactwo.

Tak cennego dla nas wybrzeża Bałtyku bronić musi silna marynarka wojenna. Liczy ona dziś zaledwie 2 kontrtorpedowce, 5 torpedowców, 3 łodzie podwodne i 10 jednostek pomocniczych. W budowie są 2 kontrtorpedowce, 1 stawiacz min, 2 łodzie [podwodne i 2 traulery.

W trosce o rozbudowę Polskiej Marynarki Wojennej powstał z inicjatywy Ligi Morskiej i Kolonjalnej Fundusz Obrony Morskiej, na który składają się sumy, uzyskane ze zbiórki absolutnie dobrowolnej, będącej manifestacją zrozumienia i gotowości społeczeństwa. W dniu 13. I. 1936 r. zbiórka na F. O. M. osiągnęła sumę 3.787.026,66 złotych. Zgodnie z uchwałą Zarządu F.O.M., zatwierdzoną przez Ministra Spraw Wojskowych, Prezydium F. O. M. przekazało do dyspozycji Kierownictwa Marynarki Wojennej sumę 3.315.000 złotych, jako pierwszą ratę na budowę nowej łodzi podwodnej imienia Marszałka Piłsudskiego. Koszt budowy tej łodzi wy-

niesie 10 milionów złotych, wymagać więc będzie dalszej ofiarności społeczeństwa.

W akcji zbiórki na F. O. M. nie może zabraknąć nikogo z nas, a udział w wysiłku ofiarności winien stać się dla każdego Polaka zaszczytem.

Historja nauczyła nas cenić dostęp do morza, a życie i rozsądek wskazuje na konieczność umocnienia i obrony tego skrawka wybrzeża, z którym zrosło się polskie serce i polska mocarstwowość.

Liga Morska i Kolonjalna podjęła trud budowy nieśmiertelnego pomnika ku chwale Ojczyzny, jakim jest Polska Marynarka Wojenna. Bez współpracy społeczeństwa nie będziemy jednak w stanie nic zdziałać. Gdy więc barwne plakaty Ligi Morskiej i Kolonjalnej wzywają społeczeństwo do manifestacji swych uczuć w Dniu Wielkiego Święta Odzyskania Dostępu do Morza, niech z wszystkich serc popłynie rwącą falą ku Polskiemu Bałtykowi uroczyste ślubowanie czynu, który w wysiłku z innymi narodami pozwoli nam zwyciężyć i zająć miejsce godne Narodu Wielkiego.

Halina Szybownicowa.

Podziękowanie.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie J.W.P.P.

kpt. lek. dr. Niemyskiemu Anatolowi i kpt. lek. dr. Gniazdowskiemu Piotrowi

z 2 Szpitala Okręgowego w Chełmie, za okazaną mi pomoc lekarską w czasie tak ciężkiej choroby, gdy zwątpiono nawet w możliwość wyleczenia mnie.

Andrzej Sikora
emeryt wojskowy

Chełm, dnia 5 lutego 1936 r.

W 18 rocznicę czynu II. Brygady Legionów Polskich pod Rarańczą

15. II. 1918 — 15. II. 1936 r.

Po „kryzysie przysięgowym”, w lipcu 1917 r. Legiony Polskie przestały istnieć. Żołnierze I i III brygady, wierni Komendantowi Piłsudskiemu, odrzucili przysięgę na wierność i przymierze broni z Niemcami, co spowodowało internowanie Królewaków w Szczypiornie i Beniaminowie, Małopolan wcielano do szeregów austriackich i wysłano na front włoski.

W skład drugiej orientacji politycznej wchodziła II brygada, pod komendą brygadiera Józefa Hallera, którą przemianowano na Polski

Korpus Posiłkowy i wysłano na front rosyjski pod Rarańczą, oraz oddziały rekruckie, będące na przeszkoleniu w Zegrzu i Zambrowie — na Polską Siłę Zbrojną w Warszawie.

Brak jednolitego frontu myśli polskiej w owych czasach, był istną tragedją dla żołnierza legionowego. Wierność Austrii Niemcom, objawiana przez niektóre czynniki polskie, mające wpływ na sprawy polityczne w kraju, nie wytrzymała swej życiowej próby.

Po targach zaborców w Brześciu,

w dniu 10 lutego 1918 r. i oddaniu Chełmszczyzny Ukrainie, wierny dotąd swemu dowództwu żołnierz II. brygady podniósł bunt przeciw ohydnej taktyce „sprzymierzeńców”. To samo uczyniło społeczeństwo małopolskie, urządzając szereg strajków, co sprawiło austriakom niemało kłopotu i utrudniało akcję komunikacyjną ze Wschodem.

Na rozległej wiosce rumuńskiej Női Mamajesztie, położonej tuż nad Prutem, zapanowało niezwykle ożywienie. Kwaterujący tam legionieści radzili, jak pomścić hańbiący rozbiór Polski.

Poszły w ruch wizerunki Franciszka Józefa, Karola. W drzazgi obracało się wszystko, co przypominało Austrię...

Zrozumieli to przodownicy, gdyż podłożona iskra z każdą chwilą groziła wybuchem pożaru. Postanowiono zerwać z fatalną orientacją, a iść za głosem rzeczywistości i wolą żołnierza legionowego.

I oto, dnia 15. lutego 1918 roku, wieczorem, II. brygada, pod pozorem nocnych ćwiczeń, rusza z miejsca postojów w kierunku Rarańczy. W ciągu 7. godzin, po zamrażającej grudzie, naprzelaj — brygada przebyła 26 kilometrów.

Po drodze mija Sadogórze, Żuczke, gdzie kwaterują dwie brygady kawalerii austriackiej. Na kwaterek austriackich okna szczególnie pozasłaniane. Pod osłoną nocy brygada posuwa się szybko naprzód, do linii frontu.

Po drodze legionieści obalają słupy telegraficzne, celem pozbawienia austriaków łączności oddziałów frontowych z komendą armii w Czerniowcach. Austriacy zorientowani w chwili, wysłali naprzeciw II. Brygady od strony Rarańczy swój 53 p. p.

Gdy czoło kolumny osiągnęło szczyt góry Machali, w odległości około 5 klm. przed Rarańczą, austriackie straż przednie stawily opór.

Wśród obustronnych: „halt! — werda!”, „stój — kto idzie?” — padły pierwsze strzały karabinowe, zawiły kilka granatów, poczem austriacy otworzyli ogień z karabinów maszynowych.

Kompanie legionowe rozwinęły się w tylarjerię i z najeżonym bagnetem ruszyły do ataku. Przed brawurą legionów — pierchnął 53 p.p. Zakwaterowani w Rarańczy austriacy łącznie z cofającym się pułkiem usiłowali stawić opór, jaki się zalał pod atakującą falą.

Legionieści postawili swe życie na kartę, byli niewyciężeni. W błyskawicznym tempie zdobyli Rarańczę, ku zdumieniu wystraszonych austriaków, którzy znaleźli się w potrzasku.

Po godzinny postój w wsi, brygada rusza na prawo, by znami z czasów walk terenami przebieć się na stronę rosyjską. Krótka walka z austriakami, zajmującymi okopy — nasi górnicy, zdobyli ostatni etap — są pomiędzy młotem, a kowadłem — pomiędzy pozycjami austriackimi i rosyjskimi.

Skoro nadszedł świt, na przedpolach wrogich okopów zebrała się legionowa wiara, nucąc pieśń: „Nie rzucim ziemi”, poczem ruszyli naprzód na Ukrainę, by po przebyciu kilkuset kilometrów złączyć się tam z wojskiem polskim.

Artylerja legionowa, pod wodzą kpt. Zagórskiego zawiadła celowo, co opóźniło wymarsz pułku, zawiadła ażeby nie wspomagać brygady swym ogniem i wpaść w łapy austriakom.

Po krótkiej walce z austriackimi oddziałami szturmowymi, pułk artylerji legionowej dostał się do niewoli. Tabor brygady rozbity doszczętnie ogniem artylerji austriackiej. Do niewoli, obok 1 p. art. dostał się sztab i orkiestra 3 p. p. Leg. Pol. oraz ranni, których internowano na Węgrzech.

I znów tragedia. Jedni w wię-

zieniu w Marmaros-Sziget, w obozach Huszt, Dulfalva, Bustya-Haza, Szaldoböz, Szeklencze, Tarabufalt, wystawieni na tortury, nędzę, głód — odpowiadają przed sądem wojennym o „zdradę stanu”, inni na Ukrainie, ścigani przez Niemców, po uciążliwych marszach dołączają się do upragnionego celu — wojska polskiego.

W korpusie Wschodnim W. P. na Ukrainie następuje reorganizacja, legionieści, jako doświadczony bojowo i wyrobiony element ideowy, wnoszą do szeregów Dowbor-Muśnickiego entuzjazm, polskapięśń żołnierską, polską gwarę. Przydzielają ich jako instruktorów. I zdawało się, że wszystko idzie należyty trybem, gdyby nie zaistniał brak orientacji i inicjatywy.

Ambicja osobista, brak wspólnej platformy odnośnie akcji przeciw Niemcom, uczyniły z armii twór bezczynny. Gen. Haller, nie mogąc pogodzić się z takim stanem rzeczy — udał się do Francji.

Dowódcy, wierni rozkazom Rady Regencyjnej w Warszawie, dali się zaskoczyć Niemcom pod Kaniowem i po beznadziejnej walce, żołnierze złożyli broń — zostali internowani.

Legionieści, widząc co się święci, opuścili szeregi armii pod Kaniowem, Wymknęli się Niemcom z rąk, rozlatując się po futorkach i folwarkach Ukrainy — jeli się konspira-

cyjnej roboty. O powrocie do kraju przez Ukrainę nie mogło być mowy. Wszędzie czaił się chytry wróg.

Udali się więc na Daleki Wschód. Dzięki finansowej pomocy Komitetu Polskiego we Francji, jechali chłopcy grupkami przez Rosję, której zupełnie nie znali, a co gorsza rosyjskiego języka.

Pomimo wysiłków ś. p. pułk. Lisa-Kuli i ś. p. pośła Hołowki, którzy ułatwiali przejazd naszym legionom na Wschód — Legionieści padali ofiarą czerezwyczajki. Nie dziw, gdy przez Moskwę jechała grupa Mazurów i Górali i, gdybyś go do grobowej deski uczył po rusku — nie pojmie. W przystępie humoru śpiewali *relutońskie* pieśni, co zwróciło uwagę czerezwyczajki i spowodowało „wspę”.

Wielu rozstrzelano, a wielu zmarło w więzieniach bolszewickich. Cześć Ich pamięci!

Różne były koleje żołnierzy II. Brygady. Jedni poprzez Kaniów, Bobrujsk, Don, Syberję, Murmań, Odesse, drudzy jako dezenterzy z frontu włoskiego — przez Włochy, Francję w roku 1919-20 przybyli do kraju.

Wrócili, choć nie wszyscy, lecz jako przedstawiciele tych których szczątki spoczywają w skwarze włoskiego południa i wśród mrozów Dalekiego Wschodu. Stanek.

O nagrobek dla ś.p. Dr. Jadwigi Młodowskiej

Na cmentarzu miejskim już drugi rok widnieje skromna mogiła bez pomnika, (bez tablicy) w której spoczywają doczesne szczątki Dr. Jadwigi Młodowskiej, zasłużonej działaczki społecznej Chełma i chełmszczyzny.

Szeroko znana była jej pełna zapалу praca, jej wielka ofiarność, jej bogata inicjatywa i umiejętność realizowania trudnych zadań i zamieśli. Jako wieloletnia Dyrektorka Seminarjum Żeńskiego, Przewodnicząca Rady Szkolnej Miejskiej, Przewodnicząca Komisji Egzaminacyjnej dla Nauczycieli szkół powszechnych w pow. chełmskim i włodawskim, członek sekcji pedagogicznej Związku Naucz. Polskiego, Przewodnicząca Rady Nadzorczej Spółdzielczej Księgarni Szkolnej „Promyk”, Członek Rady Nadzorczej Spółdzielni Spożywców, Prze-

wodnicząca Towarzystwa Opieki nad Dzieckiem, na każdym odcinku pracy społecznej czy pedagogicznej złotymi zgłoskami zapisała swe Imię.

To też w dniu 20. X. 1935 r. powstał Obywatelski Komitet złożony z przedstawicieli duchowieństwa, nauczycielstwa, społeczeństwa miejskiego oraz władz miasta i powiatu celem uczczenia jej zasług przez postawienie pomnika na jej grobie oraz uzupełnienie stypendjum jej Imienia przy seminarjum żeńskim.

Sekcja Finansowa Komitetu zgodnie z uchwałą powziętą w dniu 20. X. 35 r. zwraca się do życzliwych, którzy zachowali we wdzięcznej pamięci Imię Dr. J. Młodowskiej z prośbą złożenia ofiary na cel powyższy, składki prosimy kierować do Seminarjum Żeńskiego na ręce p. Ireny Dziewiskówny lub do Administracji „Kroniki Nadb.”

O świetlicy Zw. Strzeleckiego w Chełmie -- słów kilka

Przed kilkoma dniami, z okazji urządzenia przez członków Z. S. Akademii związanej z rocznicą Powstania Styczniowego, miałem możność przyjrzeć się Świetlicy Związku Strzeleckiego w Chełmie.

Zszedłem po stromych schodach i znalazłem się w ciemnym niskim lokalu. Wnętrze świetlicy wypełniło kilkudziesięciu strzelców i strzelczyń, krzątających się w 2 pokojach a raczej piwnicach. Ze ścian spływają krople wody, przy silniejszym działaniu piecyka zamieniające się w parę, czyniąc powietrze wilgotne, co ma tę dodatnią stronę że pył unoszący się z podłogi, nie może spokojnie bujać po obłokach a wpadać w jamę ustną... jest więc unieściewiony.

Tu młodzież nasza przesiaduje długie, zimowe wieczory nad książką, gazetą, podczas wykładów i ćwiczeń. Tu się uczą miłości Ojczyzny. W oparach wilgoci w blade twarze strzeleckiej młodzi wpaja się ducha, wyrabia ciężką fizyczną i umysłową.

Piwnica ta jest kuźnią ducha i wiedzy obywatelskiej. Stąd mają odejść pionierzy i nieść w szerokie rzesze społeczeństwa szczytne hasła

na których ma się budować lepsze Polski jutro.

Tymczasem w pobliskim lokalu „Polskim Klubie Społecznym” kilku starszych panów spędzają noc przy preferku, dla nich przez całą noc płoną lampy. Pokoje duże, widne, stoją pustka. Nie zraża ich to, gdyż w czasie karnawału ta lub tamta organizacja zapłaci za salę i deficytu nie będzie.

Godnem zastanowienia jest miano „Polski Klub Społeczny”, którego społeczna praca polega tylko na grze w karty i czarnej kawie.

Pomijając już ten wcale nieuspołeczniiony klub w Chełmie, istnieją inne sale. Lecz i one przez cały rok świecą pustką, a chwilami służą dla urządzenia jakiegoś wiecu lub innej imprezy.

Jakże śmiesznie wyglądają nasi seniorzy, którzy przy każdej uroczystości mają na ustach Boga i Ojczyznę, a w sercach... próżnię, patriotów udają wówczas kiedy nie zachodzi ryzyko poniesienia ofiar.

Braci strzeleckiej, która kształtuje przyszłe oblicze Polski, należy przyjść z pomocą.

Stanek.

Kina Chełmskie.

Mamy tu 2 kina dźwiękowe, a więc „Tęcza” i „Apollo”. — Lokal pierwszego z nich nie tylko nie pozostawia nic do życzenia, lecz zasługuje wyłącznie na — pochwałę.

Może jest trochę zamały szczególnie na „premjery”, no i brak mu pozatem wentylatorów elektrycznych, których niema też i w kinie „Apollo”. Te ostatnie kino jest własnością osoby eksploatującej, co oczywiście stanowi okoliczność dodatnią, ale zato sklepienie ma nieogiotrwałe z desek drewnianych, nieotynkowanych. Wobec tego, że celulooidowe taśmy filmowe, jak również możliwość niefortunnego krótkiego spięcia przy jakimś uszkodzeniu przewodów jednak mogłyby w zasadzie przy panice wywołać wypadki, przeto należało by utrzymywać odpowiednią ilość gaśnic, periodycznie pod względem sprawności działania sprawdzanych przez Straż Pożarną.

Pod względem estetycznym kino „Tęcza” znajduje się na poziomie zupełnie zadawalającym, może tylko ściany w górnej kondygnacji wymagają świeżego pobielenia, no i holl górny ma trochę zbyt luźne, niestałe i chaotyczne urządzenie i mało światła. Kino zaś „Apollo” pod tym względem posiada większe braki. Tymczasem, od wszelkich przybytków, mających łączność ze sztuką, ma się większe niż od innych lokali wymagania natury estetycznej. Byłoby o wiele ładniej, gdyby ściany sali pomalować klejową farbą bez żadnego deseni i pstrokacziny, co ma miejsce obecnie, na kolor jednostajny i ściśle dostosowany do zgniło-zielonego koloru sklepienia. Jaki kolor dobrze by harmonizował z tym sklepieniem, to względem tego należałoby zasięgnąć porady u tutejszych artystów malarzy. Może kolor morelowy, lub jasno fres, lub kolor nieco w ceglasy wpadający, jaki mają kwiaty angielskiej pelargonji „Meteor”. Jeszcze należy dodać, że tam, gdzie krzesła przylegają do ścian, te ostatnie winny być wymalowane do odpowiedniej wysokości od podłogi olejną farbą koloru sklepienia (lamperje), ażeby zapobiec niezbędnemu obecnie zawalaniu ubrań. Wogóle w całym wnętrzu najlepiej żeby był jeden kolor ścian, wykonanych farbą klejową i jeden kolor wszystkich malowań olejnych w danym wypadku zgniło-zielony, jak sklepienie.

Co do programów, to wielka pod tym względem rozbieżność wymagań, upodobań i gustów, a jednak daje się zauważyć co do obydwóch kin, że naogół jeden na trzy filmy bywa wartościowy, po nim następują dwa mniej lub więcej słabe.

Czasami bywają zupełnie liche i bezwartościowe.

To też niżej podpisany, który należy do zwolenników X Muzy, starannie ogląda fotosty, zanim zdecydować się nabyć bilet wejściowy, i o ile wywnioskuję, że film liche, że za fabułę służy jakieś banalne powieściadło lub że posiada masę amerykańskich sztuczności dekoracyjnych, czy też niewybrednego humoru, obliczonego na zesztańdaryzowany na niskim poziomie gust najszerzych warstw publiczności Nowego Ładu lub wreszcie zbyt grubymi nićmi szyta propagandę komunistyczną któregoś z filmów bolszewickich, to ze względów zasadniczych na żaden z takich obrazów nie uczęszcza. Zato lepiej na ładny film pójść nawet dwukrotnie.

(c. d. n.)

Włodzimierz Rewski.

Święto Rodziny Wojskowej w Chełmie-Lub.

Dnia 2 lutego r.b. jako w dzień święta Rodziny Wojskowej odprawiona została uroczysta msza święta o godz. 10-ej w Katedrze przez księdza płk. Warchałowskiego Stanisława, poczem po południu w sali kasyna ofic. 7 p.p.Leg. odbyła się piękna akademja, którą zaszczytli swoją obecnością: Pan Starosta Woronowicz, Panowie Dowódcy formacji wojskowych oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Dekoracja portretu Marszałka wśród wieńca srebrnych liści, srebrnych orłów i liter „R.W.” na ciemnym tle imponowała prostotą, powagą i artystycznym wykonaniem. Po uwerturze odegranej przez orkiestrę 7 p.p.Leg. Przewodnicząca Koła p. Wanda Biegańska powitała zebranych, następnie wygłosiła wzruszający referat o Matce Marszałka. Skolei chór strzelecki wykonał kilka pieśni, a członkini R.W. p. Hanna Wunderlichowa wygłosiła deklamację. Na zakończenie orkiestra 7 p.p.Leg. wykonała jeden utwór muzyczny, oraz „Pierwszą Brygadę”, której publiczność wysłuchiwała stojąc. Wszyscy obecni goście opuścili salę kasyna w nastroju niezwykle podniosłym, a członkinie pozostały na wspólnej herbatce, w czasie której zebrano podpisy na arkuszu pożegnalnym dla założycielki i długoletniej Przewodniczącej Koła chełmskiego R. W. Pani Ireny Dąbkowej, oraz zamiast Jej pożegnania, złożono 61 zł. na Fundusz „R.W.” uczczenia Marszałka.

Elementarne prawdy o prasie

Niedocenywanie roli Prasy siłą rzeczy wpływającej na kształtowanie się różnych odcinków naszego życia publicznego, wywierającej coraz częściej decydujący wpływ na kształtowanie wogóle życia cywilizowanych społeczeństw — przynosi z reguły fatalne skutki. Przekonaaliśmy się o tem od dawna nie tylko sami. Niedocenywanie wartości należytej i szybkiej obsługi informacyjnej — było już wielokrotnie przyczynkiem do wyrządzenia wielkiego zła samej sprawie. Elementarne te prawdy — niestety — mało są na terenie Chełma znane, poza bardzo nielicznymi wyjątkami, spotkać się zawsze można z pełną ignorancją niechęcią nawiązania kontaktu z prasą. Informacje udzielane wyjątkowo i z grzeczności przez niektóre Urzędy i organizacje, lub dorywczo zdobywane „przy okazji” od poszczególnych osób z Zarządu częstokroć z odpowiednimi pouczeniami i t.p., nie mogą się przyznać dla normalnych warunków pracy dziennikarskiej.

Wynikiem takiego stanu rzeczy jest chaos i nieścisłości, które w rezultacie trzeba sprośować lub odwoływać. Zrozumiałem jest, że cierpią przede wszystkim na tem same zainteresowane osoby, urzędy i organizacje. Jest rzeczą ze wszechmiar konieczną, by decydując w naszym mieście czynnik pouczenia tych kogo należy, o właściwym i bardziej kulturalnym stosunku do tujszej prasy lokalnej i wogóle.

Z kraju i ze świata.

Komisje budżetowe Sejmu

ukończyły swe prace.

Obszerny referat generalnego sprawozdawcy posła Miedzińskiego oraz przemówienie ministra Kwiatkowskiego zakończyły żmudne prace Komisji budżetowych Sejmu i budżet w najbliższych dniach wejdzie na porządek dzienny plenum.

Posel Miedziński w referacie swym zaznaczył, że prace Komisji wykazały zrozumienie poczyni Rządu, co się specjalnie dało zauważyć podczas debat nad budżetem Ministerstwa Oświaty, Spraw Wojskowych i Spraw Zagranicznych.

Stwierdził w dalszym ciągu bankructwo Socjalizmu na terenie Rosji Sowieckiej, a więc na terenie, stanowiącym, zda się, twierdząc Socjalizmu. Rosja po szeregu doświadczeń przeszła do zasad kapitalistycznych.

Kończąc swój referat pos. Miedziński poruszył sprawę planu inwestycyjnego Rządu, który przewiduje wydatki w sumie około 200 milionów złotych. Na pokrycie tych wydatków użyte mają być kwoty, uzyskane przez operacje kredytowe, Stan ten referent uważa za nienormalny i niezrozumiały. Sejm oczekuje wniesienia przez Rząd planu inwestycyjnego, wymagającego pewnego obciążenia obywateli a nakładanie tych obciążeń jest prawem Sejmu.

Po przemówieniu posła Miedzińskiego zabrał głos minister Skarbu który stwierdził, że w dobie kryzysu rolnictwo, świat pracy oraz samorządy otrzymały około 15 miliardów złotych mniej, niż by te mogły otrzymać w czasach normalnych.

W dalszym ciągu stwierdził dziwny objaw w ustosunkowaniu się społeczeństwa do poczyni zmierzających do walki z ciężkim kryzysem: im kto dotkliwiej cierpi wskutek akcji uzdrowienia skarbu Państwa, tem mniejsze stawia żądania, a im mniej dotkliwie cierpi tem głośnie i mocniej krzyczy.

Ostatnie słowo swego przemówienia skierował pod adresem Przewodniczącego Komisji, Generalnego Referenta i referentów budżetowych — którym podziękował za wykonaną pracę.

Przewodniczący Komisji poseł Byrka stwierdził, że preliminarz budżetowy został przyjęty przez Komisję i zaznaczył, że wykonanie tak wielkiej pracy, jak opracowanie budżetu, możliwe było tylko przy współdziałaniu Rządu i wszystkich członków Komisji, którym składa podziękowanie.

Krótkie przemówienie posła Byrki zakończyło posiedzenie.

Czy ubój rytualny zostanie zniesiony?

Posłanka Prystorowa wniosła interpelację w sprawie zniesienia na terenie Polski uboju rytualnego zwierząt.

Sprawa ta poruszyła społeczeństwo żydowskie, które nie chce zrozumieć, że monopol na dostarczanie mięsa, trzymany dotychczas w rękach pewnego odłamu jest absurdem, a to tembardziej, że ubój rytualny tolerowany jest dotychczas jedynie w Polsce.

Nie należy do tej sprawy podchodzić z punktu widzenia krzywdy moralnej, nie wolno upatrywać antysemityzmu i uderzać na alarm a zwrócić uwagę na konieczność prowadzenia uboju w warunkach higienicznych i odpowiadającym zasadom humanitaryzmu.

Nikt nie chce pozbawić ludności żydowskiej możliwości spożywania mięsa t.zw. koszernego lecz trudno pogodzić się z ciężkim haraczem, nałożonym na społeczeństwo przez

gminy wyznaniowe żydowskie. Projekt ustawy o uboju zwierząt gospodarskich, został już w ub. tygodniu wniesiony do łaski marszałkowskiej i w najbliższym czasie wejdzie pod obrady na plenum Sejmu.

Rozbrojenie moralne.

Prasa angielska donosi o planie zbrojeń Anglii, który przewiduje budowę 12,000 samolotów, 11 pancerników, 36 krążowników, 30 łodzi podwodnych, setki czołgów oraz zwiększenie armji lądowej o 50,000 szeregowców i marynarki o 12,000 marynarzy.

Zbrojenia te mają być odpowiedzią na zbrojenia niemieckie. Niemcy według wiadomości, otrzymanych w Londynie, budują w szybkim tempie około 30 łodzi podwodnych, które służyć mają do uniemożliwienia wejścia czy wyjścia z morza Bałtyckiego.

MINISTER EDEN PRZECIW PAKTOWI NIEAGRESJI z WŁOCHAMI.

Zabiegi francuskiego ministra Flandina dotyczące porozumienia anglo-włoskiego spotkały się z nieprzychylnym przyjęciem min. Edena, który zaznaczył, że Anglia nie zawrze paktu o nieagresji z państwem, które uznane zostało za napastnika.

MUSSOLINI GROZI.

Mussolini w rozmowie z deputowanym angielskim Wilsonem stwierdził, że był skłonny przyjąć propozycje pokojowe Hoare-Laval, jednocześnie zaznaczył, że państwa, biorące udział w sankcjach, muszą się zgodzić z utratą rynków włoskich nawet po załatwieniu zatargu.

WICEMINISTER ADAM KOC PREZESEM BANKU POLSKIEGO.

Pan Prezydent R. P. podpisał nominację Adama Koca na stanowisko Prezesa Banku Polskiego.

Nominacja ta przyjęta została z dużym zadowoleniem przez sfery gospodarcze polskie, oraz zyskała pochlebne opinie prasy angielskiej i francuskiej.

KACIK ROLNICZY.

Od czego zależy opłacalność nawożenia?

Gdyby zapytać liczniejszy zespół rolników, od czego zależy opłacalność nawożenia sztucznego i czy takie nawożenie w dzisiejszych czasach może się opłacać, to niewątpliwie usłyszeliśmy jednogłośnie odpowiedź, że opłacalność wspomnianego nawożenia zależy od cen zboża oraz innych produktów rolnych.

W zasadzie byłaby taka odpowiedź słuszna, ale nie całkowicie, lecz tylko częściowo, gdyż opłacalność nawożenia zależy tylko od cen zboża, lecz jeszcze w większej mierze od zwykłych plonów, osiągniętych przy pomocy pewnej dawki danego nawozu sztucznego.

Ale tu trzeba pamiętać o tem, jaki i kiedy dać nawóz sztuczny, pod jakie zboże, na jakim polu i t.p.

Zasadniczo zużycie nawozów sztucznych może się opłacać, ale tylko przy dużych zwykłych plonów. A duże zwykłe plony możemy jedynie tam uzyskać, gdzie przy pomocy odpowiedniego nawozu uzupełniamy ten składnik pokarmowy w roli, który znajduje

ZULA POGORZELSKA NIE ŻYJE.

Dnia 10 bm. zmarła w Wilnie na skutek ataku sercowego znana artystka rewjowa, ulubienica publiczności Zula Pogorzelska.

PAKT FRANCUSKO-SOWIECKI.

Parlament francuski przystąpił do obrad nad raktyfikacją paktu francusko-sowieckiego, który między innymi przewiduje wzajemną pomoc w razie napaści Niemiec.

Trudno przewidzieć uchwałę parlamentu, stwierdzić jednak należy że pakt ten posiada przeciwników w stronnictwach narodowych i umiarkowanych.

WYROK W SPRAWIE ZABÓJCÓW KRÓLA ALEKSANDRA.

W dniu 12 b. m. sąd okręgowy w Aise-en-Proence ogłosił wyrok, mocą którego zabójcy Króla Aleksandra Pospiszył, Krajl i Rajcz skazani zostali na bezterminowe więzienie.

CZY DALSZY SANKCJE?

Komitet ośmnastu Ligi Narodów obraduje nad wprowadzeniem dalszych sankcji w stosunku do Włoch, a więc embargo na naftę.

Włosi zdają sobie całkowicie sprawę z tego, że sytuacja ich ulegnie pogorszeniu, lecz twierdzą, że uchwalenie embargo nie odniesie doraźnego skutku a to z powodu zaopatrzenia się w naftę i produkty pochodne na czas około 10 miesięcy.

Zaznaczyć należy, że Główna Rada Faszystowska przestała traktować sankcję naftową jako casus belli.

KRONIKA KARNAWAŁOWA

Zabawa w Polskim Klubie Społ.

Po uroczystości Opłatka Mieszczanńskiego w dniu 15 b.m. w Polskim Klubie Społecznym w Chełmie, odbędzie się zabawa taneczna. Wstęp za zaproszeniami. Wejście 1 zł. 49 gr.

Dancing-Bridge.

Koło Rodzicielskie przy Państ. Seminarjum i Gimnazjum Żeńskim w Chełmie, urządza w dniu 15 lutego br. w salach Seminarjum Żeńskiego „dancing-bridge” z którego dochód przeznaczony jest na dożywienie biednych ucznów. Wstęp 0,99 gr.

się w niej w ilości najmniejszej dla danego ziemiopłodu niewystarczającej. Inaczej mówiąc, nawożenie sztuczne może się obecnie opłacać, ale przy stosowaniu nawozów trzeba przestrzegać prawa minimum, to znaczy, trzeba przy pomocy odpowiednich nawozów wypełniać braki pokarmowe roli.

Tych braków w roli na oko nie dostrzegamy, ale z pewnych oznak możemy zgrubsza w nich się rozpoznać. O tem, czego roli brak, możemy się najpewniej przekonać, przeprowadzając próby w użyciu trzech podstawowych nawozów sztucznych. Również z wyglądu roślin podczas wzrostu można do podnogo stopnia poznać braki pokarmowe roli.

A więc np.: jeżeli zboże jest blade-zielone, liście ma wąskie oraz żółtawe wiotkie, to napewno rola zawiera mało azotu, o ile zas zboże podczas wzrostu jest ciemno-zielone, rośnie dobrze, a mimo to kłosa ma lekkie, słabo ziarnem wypełnione i potem zboże okazuje się mało namiotne, to rola niewątpliwie zawiera mało fosforu.

Nasze gleby przeważnie zawierają mało azotu i fosforu, a niektóre — potasu. Dokładnie możemy się o tem przekonać tylko przy pomocy prób nawozowych.

Kronika.

Nowe władze Koła b. Peowiaków.

W związku z Walnym Zebraniem Powiatowego Koła b. Peowiaków w Chełmie jakie się odbyło w końcu ub. miesiąca, ukonstytuowały się ostatnio nowe władze Koła z prezesem Janem Stefańskim na czele. Pozatem wybrani zostali: Franciszek Wleklik — zastępcą prezesa, sędzia Henryk Michał Cieślak i Kalinowski Józef — członkowie Zarządu, Jerzy Józef Węgierski — sekretarz, Bukowski Władysław — skarbnik i Szelaż Stanisław I. — referent bratniej pomocy.

Nowe władze Obwodu Związku Lekarzy.

W związku z ostatnio odbytym dorocznym Walnym Zebraniem Obwodu Związku Lekarzy w Chełmie, ukonstytuowały się nowe władze tej organizacji jak następuje: Dr. Teofil Gniazdowski — prezes, dr. Lipkiewicz Izak — wiceprezes, dr. Beatus Adolf — sekretarz, dr. Zurawski Kazimierz — skarbnik i dr. Orzechowski Stanisław — członek Zarządu.

Nowe prezydium Polskiego Klubu Gosp.

W związku z objęciem stanowiska prezydenta m. Chełma przez adw. Tadeusza Tomaszewskiego, długoletniego prezesa Polskiego Klubu Gospodarczego Rady Miejskiej, w ub. tygodniu dokonano wyboru nowego prezydium Klubu w składzie: dr. Ignacy Fuhrman — prezes, Władysław Głowacki i Feliks Słomiński — wiceprezesi, dyr. Bonawentura Matuszewski — sekretarz i Leon Bombol — członek prezydium. Na opróżnione przez prez. Tomaszewskiego miejsce w Radzie Miejskiej, wchodzi w charakterze radnego Stefan Miesiąc rolnik z Chełma.

Powstaje świetlica bezalkoholowa.

W ramach obchodu „Tygodnia Trzeźwości” w Chełmie, w ub. tygodniu w sali posiedzeń Rady Miejskiej wygłoszony został ciekawy odczyt p.t. „Naukowe podstawy walki z alkoholizmem” przez dr. med. Helenę Katzówną, prymarjusz Szpitala Psychjatrycznego w Chełmie. W szkołach wygłoszono również odczyty dla młodzieży, z przeżroczami. W najbliższym czasie powstać ma w Chełmie staniem miejscowego Koła T-wa „Trzeźwość” świetlica bezalkoholowa, jakich wiele istnieje w szeregu państw zachodnich.

Wybory w Związku Strzeleckim.

Doroczne Walne Zebranie członków Oddziału Grodzkiego Związku Strzeleckiego w Chełmie lub. jakie się odbyło w dniu 12 b.m. po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi dokonało wyboru nowych władz Oddziału w składzie: Eugeniusz Królikowski — prezes, Janina Godlewska, Władysław Głowacki, Stanisław Oskiera, Stanisław Kulesza, red. Stefan Nowicki i Kozłowski Lucjan — człon-

kowie Zarządu. Do Komisji rewizyjnej wybrani zostali: mgr. Kosk Edward, dr. Sałęga Wiktor i Henryk Bergman. Dokładne sprawozdanie z przebiegu posiedzenia zamieścimy w następnym tygodniu.

Kolejarze niosą oświatę!

W dniu 1 lutego b.r., w szkole powsz. im. Królowej Jadwigi w Chełmie, nastąpiło otwarcie kursu oświatowego dla pracowników oświatowych, zorganizowanego przez Zarząd Miejsowego Ogniska K.P. W. Czynny udział w prowadzeniu tego kursu bierze nauczycielstwo szkół chełmskich, do którego organizatorzy zwrócili się z apelem o pomoc za pośrednictwem Koła Zw. Nauczycielstwa w Chełmie. Okoliczność powyższą jako świadcząca o doniosłej pracy obywatelskiej kolejarzy chełmskich i nauczycielstwa naszego w krzewieniu oświaty poza szkołą, z uznaniem podkreślamy.

Pożyteczna inowacja w pracy.

W ub. tygodniu odbył się w Stawie pow. chełmskiego bal, urządzony wspólnym staraniem miejscowego Zarządu Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej oaz L.O.P.P. Zarząd Obwodu w Chełmie reprezentowali p.p. Halina Szybowiczowa — sekretarz Obwodu i Eugeniusz Oleszkiewicz p.o. skarbnik oraz Celina Wojciechowska pracownica biura Obwodu. Udział w balu wzięło licznie społeczeństwo okolicznych osad i miasteczek, to też sala przepełniona była po brzegi. Obecnie toczą się między Zarządami L.M.K. i L.O.P.P. pertraktacje co do ewentualnego urzeczywistnienia w przyszłości imprez wspólnych. Zrealizowanie tego projektu dobiega końca i znajdzie wszechstronne zastosowanie również i na terenie Chełma.

Radny miejski z Chełma — „cudotwórcą” w Londynie.

Mieszkaniec Chełma p. Berko Finkielstajn, wyjechawszy przed kilku miesiącami jako turysta, (był człowiekiem zamożnym) nie powrócił do Chełma, gdyż tak za imponował wiedzą i rozumem rodakom swym w Anglii, że zaufali mu stanowisko „rebege-cudotwórcy”. Dla żydów chełmskich, którzy w literaturze żydowskiej słyną jako „chełmene nerunem”, co znaczy chełmski głupiec, jest to nielada satysfakcja.

P. T. Redakcja Kroniki Nadbużańskiej

w Chełmie.

Na podstawie art. 21 i 22 Dekretu prasowego, proszę o zamieszczenie następującego sprostowania notatki, wydrukowanej w Kronice Nadbużańskiej z dnia 15 stycznia 1936 r.

Nie jest prawdą, jakoby z powodu rzekomo niewłaściwego zachowania się mej ekspedjentki „klijenci ci uważali za stosowne czempredziej opuścić gościnną księgarnię” a prawdą jest że kupujący przez przeszło pół godziny rozmawiali z moim mężem, nie żalili się na rzekomo niewłaściwe zachowanie się ekspedjentki, odchodząc pożegnali się i oświadczyli, że zbiorą fundusze poczem kupno, uskutecznią.

Z poważaniem

KSIEGARNIA

i skład materiałów pismennych

P. Rubinsztejn

w Chełmie ul. Lubelska 42

Kiedy ruszy „Chełmianka”.

Wskutek wyczerpania kontygentu dostaw, przerwała ostatnio pracę huta szklana „Chełmianka”. Okres tego czasu jest wykorzystywany dla remontu huty. Jak się dowiadujemy, zaistniały możliwości otrzymania nowego kontygentu dostaw, co pozwoli na uruchomienie huty mniej więcej w miesiącu marcu bież. roku.

Repertuar teatrów

Teatr Wołyński im. Słowackiego wystawia w dniu 18 lutego b.r. w sali kino-teatru „Tęcza” sztukę p.t. „Jakoś tam będzie” wesołą trzyaktową komedię Stefana Kiedrzyńskiego. Sztukę reżyseruje Edmund Szafranski, wystawa: Jadwiga Przeradzka i Ale-

ksander Jędrzejewski. Bilety wcześniej do nabycia w aptece p. J. Papużyńskiego w Chełmie, ul. Lubelska 34.

Dyżury nocne aktek.

Od soboty t.j. dn. 15 lutego b.r. dyżuruje w ciągu tygodnia apteka Grzegorza Dziemskiego w Chełmie, ul. Lwowska 5.

Zarząd Stow. „Żyd. Dom Starców” w Chełmie niniejszym podaje wynik zbiórki publicznej, przeprowadzonej w dn. 27/I. 1936 r. na rzecz „Domu Starców”, na podstawie zezwolenia Starostwa L.B.P. 12.

Zbiórka przyniosła brutto 51 zł. Po potrąceniu wydatków w sumie 8 zł. na rzecz „Domu Starców” pozostało netto 43 zł.

Można zamienić stary aparat (baterijny lub sieciowy)

na nowoczesny odbiornik PHILIPSA



siedmioobwodowy super w firmie „TECHNIKA” w firmie INŻ. W. JODKO CHEŁM LUBELSKA 59 TEL. 88 (obok Hurtowni Tytoniowej)

Radio kupuj tylko u fachowca!

SPRAWOZDANIE

z Zabawy Sekcji Pań Rodziny Kolejowej w Chełmie w dniu 1. lutego 1936 roku.

W dniu powyżej wskazanym, w Salach Ogniska K. P. W., odbył się Wieczór Maskowy, urządzony staraniem Sekcji Pań Rodziny Kolejowej w Chełmie. Zabawa ta, stanowiąca na tym terenie nową atrakcję, zgromadziła wiele osób i w wesołym i ochoczym nastroju, przeciągnęła się do białego dnia.

Poniżej podajemy zestawienie kasowe Wieczoru Maskowego:

PRZYCHÓD:

Za bilety wejściowe . . . 126.50
Dochód z bufetu czysty . . 14.38
Za ofiarowany tort . . . 7.70
Confetti, wróżka i naddatek 7.41

ROZCHÓD:

Podatek od biletów . . . 25.89
Orkiestra 55.00
Zaproszenia 9.00
Premje za kostjmy . . . 15.00
Obsługa reflektora . . . 1.00
Przygotowanie posadzki . 8.20
Confetti, serpentyny, bloczki 1.90

Razem: . . . 115.99

Czysty dochód . . . 40.00

Razem: . . 159.99

Razem: . . 155.99

Czysty zysk z powyższej imprezy w sumie 40 złotych, umożliwi w przyszłości niesienie pomocy dzieciom najuboższych pracowników kolejowych i pozbawionych czasowo pracy.

Wszystkim, którzy dali swą pracę i znaczne wysiłki w zorganizowaniu i poparciu zabawy, składamy serdeczną podziękę.

Chełm, dn. 10 lutego 1936 r.

(—) H. Frankiewiczowa
Przewodnicząca Sekcji Pań R. K.
w Chełmie.

TANI NOWY ŚRODEK

przywracający siwiejącym włosom ich pierwotny kolor

środek na

ODCISKI, BRODAWKI,

ZGRUBIENIA SKÓRY

środek na szczyry, myszy,

i karaluchy.

S. BIRNBAUM

CHEŁM, UL. LUBELSKA 36.

Redaktor odpowiedzialny
STEFANJA UKLEJÓWNA

Wydawca: STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ KULTURY
POLSKIEJ W CHEŁMIE

Redaktor naczelny
STEFAN NOWICKI

Tłoczono w Drukarni „Zwierciadło” — Chełm Lubelska 56